Nr. 157 Kraków, Wtorek 6 czerwca 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranica miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2311.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Gwałtowne bezskuteczne ataki Rosyan.

Wielka bitwa pod Kolkami. — Walki pod Tarnopolem. Nowe sukcesy na froncie włoskim.

Urzędowo donoszą dnia 5 czerwca: **Wiedeń**, 5 czerwca.

Rosyjski teren wojenny: Od dłuższego czasu oczekiwany atak rosyjskich wojsk południowo-zachodnich rozpoczął się. Na całym froncie między Prutem a Styrknią koło Kolek rozgorzała wielka bitwa.

Koło Okny toczy się zacięta walka o posiadanie naszych najprzedniejszych pozycyj. Na północny zachód od Tarnopola udało się nieprzyjacielowi przejściowo w poszczególnych punktach wedrzeć się do naszych okopów. Kontratak wyrzucił go stamtąd z powrotem. Z obu stron Kozłowa (na zachód od Tarnopola) rozbiły się rosyjskie ataki przed naszemi przeszkodami, koło Nowo-Aleksińca i na północny zachód od Dubna już w naszym ogniu działowym.

Także koło Stepanowa i koło Ołyki są zacięte walki w toku. Na południowy wschód od Łucka zestrzeliliśmy jednego nieprzyjacielskiego lotnika.

Włoski teren wojenny: W obszarze na zachód od doliny Astico była działalność na ogół słabszą. Na południe od Posiny zajęły nasze wojska silny punkt oparcia i odparły kilka prób odzyskania, podjętych przez Włochów.

Na wschód od doliny Astica wzięła nasza grupa bojowa na wzgórzach na wschód od Arsiero szturmem jeszcze Monte Panoccio (na wschód od Monte Barco) i dzierży teraz Val Canaglia. Na nasz front na południe od kąta granicznego skierowano znowu kilka ataków, które wszystkie odparliśmy.

Na froncie Pobrzeża strzelała włoska artylerya więcej jak zwykle. W odcinku Doberda brały udział także nieprzyjacielskie oddziały piechoty, z których wypadami bardzo szybko sie załatwiono.

Południowo-wschodni teren wojenny: Spokój.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Walki artyleryjskie na froncie rosyjskim.

Próby rosyjskiej ofenzywy.

Już komunikat urzędowy wczorajszy doniósł o wzmożeniu się walk artyleryjskich na froncie rosyjskim; Rosyanie rozwinęli ogień huraganowy. Obecnie telegraficznie donoszą z południowego rosyjskiego frontu do „Morgenztg", że nieprzyjaciel rozpoczął potężny ogień artyleryjski na **przestrzeni setek kilometrów** — w związku z ożywioną robotą wywiadowców-lotników oraz oddziałów technicznych. W miejscowości Ołyka nad Putyłówką skierowali Rosyanie przeciwko austryackim pozycyom **silny ogień huraganowy na przestrzeni 25 kilometrów**. Tak samo na Wołyniu, nad górny Seretem, na północny zachód od Tarnopola, nad Strypą i Dniestrem ogień rosyjskiej artyleryi jest bardzo żywy. Nad dolnym Dniestrem przedsięwzięli Rosyanie nawet **atak gazowy,** który jednakowoż pozostał bez rezultatów. **Na całym froncie widoczne są przygotowania do organizowanych ataków piechoty.**

Po stronie austryackiej przyjęto te objawy ze spokojem i pewnością siebie. Podczas pięciomiesięcznego względnego spokoju na wschodzie zostały austryackie pozycye zbudowane przy pomocy najbardziej wyrafinowanych środków nowoczesnej fortyfikacyi. Służba posiłkowa rozwija się wzorowo. **Stan liczebny poszczególnych pułków jest bardzo wysoki,** co wypływa ze spokoju na froncie i nadzwyczajnie pomyślnego stanu zdrowotnego. Jeśli Rosyanie sądzą — powiada korespondent — że nasz front rosyjski został osłabiony na rzecz ofenzywy na froncie włoskim — grubo się mylą. W ten sposób **rosyjska ofenzywa odciągająca w żadnym razie nie może wpłynąć na bieg wypadków na południowym zachodzie.** Od miesięcy stoją austryackie wojska gotowe do odparcia wszelkich ataków i każdy dzień przynosił im wzmocnienie ich pozycyj. Rosyanie wiedzieli o tem dobrze i obecnie poddają się tylko gwałtownym żądaniom swych sprzymierzeńców. Wszelkiemi siłami starają się podnieść ducha w swem wojsku. Tak np. w dniach ostatnich rozpuścili wśród żołnierzy pogłoskę, jakoby pod Skagerakiem Anglicy zniszczyli całą flotę niemiecką.

Z frontu włoskiego.

Berlin, 5 czerwca.

Jak donoszą do „Berl. Tagebl.", przez wszystkie drogi górskie, prowadzące do wyżyn Lafraun (Lavarone) i Vielgereuth (Folgaria) przeciągają dzień i noc całe kolumny wielkich automobilów ciężarowych, wiozących materyały wojenne i przybory potrzebne żołnierzom. Przedewszystkiem więc wiozą one ogromne ilości podbitych gwoździami trzewików górskich, ostre bowiem skały niszczą bardzo obuwie żołnierzy. Inne samochody wiozą piece liniowe i samowary, niezbędne dla żołnierzy, pracujących wśród śniegów i lodów.

W składach rezerwowych układa się sztaby żelazne, kije górskie, łopaty, haki i t. p. celem naprawy dróg, wysadzanych przez cofających się Włochów.

Żołnierze gromadzą w jednem miejscu zdobyte na Włochach działa górskie, karabiny maszynowe, miotacze min i hełmy stalowe. Żołnierze austryaccy to przeważnie strzelcy cesarscy, strzelcy tyrolscy i Bośniacy. Podczas zdobywania Asiago austryaccy artylerzyści **obrócili zdobyte 28-centymetrowe haubice przeciwko Włochom, ostrzeliwując ich z własnych dział.**

Klęska Anglików na morzu.

Ameryka a klęska Anglii.

Nowy Jork, 5 czerwca.

Przedstawiciel biura Wolffa telegrafuje iskrowo: Dzienniki poświęcają niemieckiemu zwycięstwu morskiemu, które zelektryzowało cały kraj, przeszło t r z y p e ł n e stronice i nie **próbują zmniejszać znaczenia strasznego ciosu**, zadanego angielskiej dumie marynarskiej. Tytuły przez całą stronicę drukowane brzmią: „Niemcy niszczą flotę angielską! Anglia przegrywa największą bitwę morską świata!"

Głosy prasy angielskiej.

Londyn, 5 czerwca.

Zarówno „Times" jak i „Daily Mail" zwracają uwagę na udział służby wywiadowczej Zeppelinów w bitwie morskiej. „Times" pisze: „Jak się zdaje, jest pewnem, że nieprzyjaciel zadał angielskiej flocie ciężki cios, zanim angielskie okręty bojowe mogły wziąć w bitwie udział. Nasze niebezpieczeństwo na morzu będzie może zależnem od rozwiązania **kwestyi lotniczej**".

„Daily Mail" pisze: „Jak gorżkiem może być bezwarunkowe przyznanie, musimy jednak uznać, że koło Jutlandyi **ponieśliśmy klęskę.** Przypuszczenie, jakoby niemiecki sukces spowodowało posiadanie ciężkiej artyleryi, jest oczywiście nieuzasadnionem, bo gdyby nieprzyjaciel miał był przewagę w artyleryi, nie byłby miał wcale powodu do cofnięcia się. Najprawdopodobniejszem wyjaśnieniem jest, że **łodzie podwodne lub miny** były najgłówniejszem środkiem zniszczenia.

„Daily Chronicle" pisze: „Musi się z konieczności poddać **krytyce kierownictwo floty,** które słabszą siłę zbrojną wysłało daleko na nieprzyjacielskie wody, gdzie ta została przez silniejszych nieprzyjaciół zduszoną".

Madziarzy i Rumuni.

Budapeszt, 5 czerwca.

„Pester Lloyd" donosi: Prasa madziarska żywo omawia kwestyę poczynienia na rzecz Rumunów węgierskich pewnych ustępstw w dziedzinie polityki narodowościowej. W decydujących kołach madziarskich są **gotowi do ustępstw** tych celem ostatecznego zaspokojenia narodowych dążeń rumuńskich i celem pozyskania Rumunów bałkańskich dla mocarstw centralnych. W Budapeszcie przeważa przekonanie, że pozyskanie to uda się w każdym razie i stanowisko mocarstwa austryacko-węgierskiego umocni się w taki sposób i do tego stopnia, iż nawet przeciwnicy uznać muszą przewagę jego na Bałkanie.

Posłowie dumscy we Włoszech.

Lugano, 5 czerwca.

„Popolo d'Italia" interweniował posłów dumskich co do ich wrażeń w krajach koalicyjnych. Oczywiście przedewszystkiem ci podkreślali konieczność zniszczenia „niemieckich barbarzyńców", lecz co do środków do tego zniszczenia wyrażali się sceptycznie. Tylko bowiem w Anglii poważnie się pracuje nad tem, by wyprodukować wielkie masy amunicyi. Także we Francyi czyni się co można. N i e t a k n i e s t e t y, s t o i s p r a w a w e W ł o s z e c h, gdzie produkcya dosięga zaledwie jednej czwartej części francuskiej. Należy produkcyę amunicyi we Włoszech podwoić i potroić, nowe fabryki do życia powołać, należy kobiety zająć — i n a c z e j n i e p o d o b n a z w y c i ę ż y ć. „Popolo d'Italia" dodaje, że posłowie dumscy dostarczyli redakcyi **dat**, które **są tak poważne**, że niepodobna je ogłosić.

Szef niemieckiego sztabu generalnego o wolności prasy.

Wiedeń, 5 czerwca.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Berlina:

Petycya, którą państwowy Związek prasy niemieckiej przedłożył kanclerzowi, a która zawiera prośbę, ażeby cenzura była utrzymana tylko o tyle, o ile tego wymagają interesy militarne, została także w odpisie wręczona szefowi generalnego sztabu armii niemieckiej. Wydział wymienionego Związku prasy otrzymał z głównej niemieckiej kwatery wojennej od szefa sztabu generalnego, generała F a l k e n h a y n a, następującą odpowiedź:

„Odpis petycyi, wręczonej p. kanclerzowi, przyjąłem do wiadomości. Mam zaszczyt zauważyć, że uważam **za szkodliwe wszelkie ograniczenia wolności prasy, o ile ono nie służy celom wojennym.**

Z tego powodu będę popierał wszelkie dążenia, mające na celu zapewnienie prasie niezawisłości w tych granicach i współdziałanie, które dzienniki, przez wypełnienie swoich wysokich zadań patryotycznych zapewniają kierownictwu wojny, będę, podobnie jak dotąd, także na przyszłość z podzięką przyjmował".

Komunikat niemiecki
o amerykańskiej pomocy dla Polski i warunkach angielskich.

Oficyalne niemieckie biuro telegraficzne Wolffa rozesłało do prasy długi komunikat, w którym dowodzi, iż fałszywe stanowisko Anglii **uniemożliwia pomoc aprowizacyjną dla Polski.**

Na czele biuro Wolffa zaznacza, że braki w dziedzinie środków spożywczych w Królestwie wynikły z taktyki Rosyan, którzy w swym odwrocie planowo, po części przy pomocy specyalnych kolumn podpalaczy, niszczyli zapasy miejscowej ludności. Prasa angielska, francuska i rosyjska w swoim czasie z zapałem oceniały tę metodę. A teraz za skutki składają całą odpowiedzialność na Niemcy.

Rząd niemiecki wobec zamierzonej pomocniczej akcyi amerykańskiej obiecał **te same gwarancye**, pod któremi z tej samej strony (to jest Ameryki) odbywa się **dowóz żywności do północnej Francyi.** Mianowicie: zwolnienie importowanej żywności od rekwizycyi, zużytkowanie wyłącznie na potrzeby ludności polskiej, rozdział przy pośrednictwie lokalnych komitetów polskich z udziałem reprezentantów miejscowej komisyi amerykańskiej.

Tylko na wyżywienie wojsk garnizonujących miały być użyte zasoby miejscowe, nabywane za gotówkę, a to ze względów technicznych, gdyż wojska te rozproszone są częstokroć, jako małe oddziałki, po różnych miejscowościach i prowiantowanie ich dowozem z Niemiec przy upośledzonej komunikacyi w Królestwie byłoby niemożliwem.

Do Niemiec miałby być wywożonym tylko nadmiar ziemniaków z pozostawieniem na potrzeby miejscowe minimalnie 400 gramów ziemniaków na głowę dziennie.

Niemcy zgadzały się wreszcie, że dowiezione do Gdańska zapasy do dawnej granicy rosyjskiej przewożone będą za połowicznym frachtem, a od granicy zadarmo.

Tymczasem Anglia, jak podnosi dalej ów komunikat, wolała z tej sprawy — z pozostawieniem ludności polskiej bez pomocy — czynić materyał do wytwarzania nastroju antyniemieckiego w Stanach, a być może i w samej Polsce.

Po niesłychanie długiem zwlekaniu — niemieckie warunki bowiem zakomunikowane zostały przez ambasadę amerykańską w Londynie 21 lutego — odpowiedziało angielskie ministerstwo spraw zagranicznych dopiero 10 maja, stawiając żądania takich gwarancyj, które musiały cały plan rozbić.

Anglia żąda, ażeby Niemcy przejęły zobowiązania nietylko co do siebie, lecz Austro-Węgier i Bułgaryi.

I to w następujący sposób: Nietylko z północnej niemieckiej, lecz i z południowej austryackiej okupacyi (w Królestwie) ma ustać wszelki wywóz środków spożywczych nawet do Galicyi. Nadwyżki z południowej części mogą służyć tylko do prowiantowania północnej. Pozatem Niemcy miałyby troszczyć się i o prowiantowanie Serbii, Albanii i Czarnogóry, czyli okolic nie będących zgoła w zarządzie niemieckim, lecz austryackim.

Z tego rodzaju warunków widzi komunikat złą wolę Anglii. Gdyż conajmniej **spowoduje to dalszą zwłokę**, zniewalając do porozumienia się z Austro-Węgrami i Bułgaryą.

Tymczasem cały dowóz amerykański do Polski ustać ma z nastaniem spożywania nowych plonów — trwać może tylko do 1 października.

Więc nawet w razie udania się rokowań nie mogłaby po ich dojściu do skutku być dowieziona jeszcze do Polski znaczniejsza ilość produktów.

Za rozmyślną szykanę poczytuje komunikat i niezgodę Anglii na żywienie garnizonów niemieckich produktami miejscowymi w Królestwie.

Chodzi tu bowiem o konsumcyę nie większą niż znaczniejszego średniego miasta. Taka pozycya nie może zaważyć nawet z angielskiego punktu widzenia co do wygłodzenia Niemiec.

Oto w główniejszych zarysach wyjaśnienie biura Wolffa, dowodzące, iż kwestya dowozu żywności dla Królestwa i Litwy bynajmniej nie została już pomyślnie wyrównaną.

Awantury p. Niemojewskiego

„Mistrz" Andrzej Niemojewski, któremu dosyć długo uchodziły najbrutalniesze napaści na najzacniejsze osobistości, czy najpoważniejsze instytucye, potknął się fatalnie na... młodzieży akademickiej.

Jak wiadomo, młodzież akademicka w Warszawie urządziła Niemojewskiemu dnia 7 maja na jego odczycie demonstracyę. Zajścia tego nikt nie pochwalał, ale obecnie po artykułach „mistrza" w „Myśli Niepodległej" z 20 i 30 maja, tudzież po jego liście otwartym w poniedziałkowym „Przeglądzie Wieczornym" całe miasto stanęło bezwzględnie po stronie młodzieży.

P. Niemojewski w „Myśli Niepodległej" oplwał i zelżył młodzież w sposób niesłychany, porównując ją z... kozakami.

To oburzyło wszystkich.

Napaściami ulicznikowskiemi na Legiony, a teraz na młodzież warszawską podkopał p. Niemojewski do reszty swoje „publicystyczne" stanowisko.

Możliwość odrębnego pokoju z Rosyą?

Lwów, 5 czerwca.

Jak donosi czerniowiecki korespondent „Gazety wieczornej", ostatnie wiadomości z Rosyi brzmią: Japonia i Ameryka nie dają już Rosyi amunicyi na kredyt, a warsztaty putiłowskie nie wytwarzają prawie nic wskutek poważnych rozruchów rewolucyjnych wśród robotników. Rosya nie bierze udziału w konferencyi gospodarczej w Paryżu. Dowódcy armii rosyjskiej jeden po drugim popadają w niełaskę. W Moskwie, oraz w Rosyi południowej wszczął się ruch o charakterze rewolucyjnym z powodu rekrutacyi niezdatnych do służby wojskowej. — Ostatnia rosyjska pożyczka wojenna przyniosła zaledwie jeden miliard rubli, a usiłowania ministra finansów Barka, by pożyczkę rosyjską doprowadzić do skutku we Francyi, Anglii lub Ameryce, spełzły na niczem.

Jasne jest zatem, iż Rosya stoi wobec ciężkiego kryzysu, to też zauważyć w niej można poważne **objawy dążeń pokojowych.** W otoczeniu cara myśl odrębnego pokoju Rosyi z mocarstwami centralnemi jest podobno rozważana od dłuższego czasu, gdyż panuje tam obawa ataku ze strony Szwecyi i Rumunii, w razie nowego zwycięstwa niemieckiego. Roboty fortyfikacyjne, podjęte przez Rosyę w gorączkowem tempie na wyspach Alandzkich, oraz w Besarabii, są widocznym tych obaw dowodem.

W opinii publicznej rosyjskiej dokonuje się **potężny zwrot ku odrębnemu pokojowi** z państwami centralnemi. Partya wojenna przyszła do przekonania, iż Francya i Anglia przywiodły Rosyę nad brzeg przepaści. Rosya nie weźmie udziału w wielkiej radzie gospodarczej w Paryżu, dając tem do zrozumienia, iż interesy jej nakazują zgoła inną politykę gospodarczą względem Niemiec na czas pokoju, niż zapowiadaną przez Anglię wojnę gospodarczą z Niemcami, która jest jednym z punktów porządku dziennego paryskiej konferencyi.

Kronika wojenna.

Parlamentarzyści rosyjscy we Włoszech. Rosyjscy parlamentarzyści przyjmowani byli w Turynie. Na przyjęciu w ratuszu **nie uczestniczyli radni socyalistyczni.** Burmistrz hr. Rossi wygłosił mowę pochwalną dla cara. Wieczorem odbyło się przedstawienie galowe w „Teatro Regio". (Jak wiadomo, Włochy usilnie dopraszają się „dywersyi" rosyjskiej. *Red. „Nap."*).

Zwycięstwa tureckie. Główna kwatera turecka donosi z frontu kaukaskiego: W centrum kilkakrotnymi ciosami odparliśmy ku wschodowi lewe skrzydło nieprzyjacielskie i stoimy dziś o 40 km. dalej na wschód od poprzednich naszych stanowisk. Wszystkie nieprzyjacielskie próby osłaniania odwrotu lub odzyskania dawnych stanowisk zostały wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela bagnetem odparte.

Rządy koalicyi w Salonikach. (Reuter). Sprzymierzeni koalicyi obsadzili urzędy telegraficzne, urząd cłowy główny i poczynili zarządzenia, żeby uchylić możliwość oporu. Komendanci żandarmeryi i policyi zostali złożeni z urzędu. — Ogłoszono stan oblężenia.

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 5 czerwca.

Zredukowane karty chlebowe. Magistrat zarządza, że od dnia 11 czerwca 1916 r. osobom, w których gospodarstwach domowych posiadane zapasy mąki wynoszą więcej niż 1 klg. mąki na głowę, będą wydawane zredukowane karty chlebowe, tj. tylko ich części środkowe opiewające na pobór chleba przez tyle okresów dwutygodniowych, na ile starczą posiadane przez nich zapasy, licząc po 1 klg. a odnośnie do osób ciężko pracujących po 1½ klg. na głowę na przeciąg dwu tygodni.

W tym celu magistrat wzywa właścicieli domów, aby w dniach 7 i 8 czerwca zgłosili się do właściwych biur okręgowych po odbiór przepisanych deklaracyi i arkuszy zbiorczych. Do złożenia odpowiedniej deklaracyi są obowiązani także ci lokatorzy, którzy nie posiadają żadnych zapasów mąki.

Rada miejska Krakowa, jak powszechnie się spodziewają, zostanie wkrótce reaktywowana z pełnią praw, jakie jej przysługiwały na zasadzie statutu miejskiego. Mandaty radnych zachowują swoją moc do wiosny 1917 roku (a jeżeli się wojna do tego czasu nie skończy, zostaną zapewne przedłużone). Skład rady ulegnie zmianie z powodu zgonu kilku radnych, w miejsce których wejdą „następcy": pp. dr M. Lang, dr St. Rowiński, Al. Adelman, W. Krzepowski. Wraz z reaktywowaniem rady wchodzi w swe prawa także swego czasu wybrane prezydyum, które obejmie urzędowanie: dr Leo, Szarski, Sare, Bandrowski i Maryewski.

Centrala dla odbudowy kraju. Jak wiadomo, w ubiegłą sobotę odbyło się w Krakowie uroczyste otwarcie Centrali dla odbudowy kraju. Według programu odbyło się w kościele Karmelitów o godzinie 8 rano nabożeństwo, w którem prócz kierownika Centrali wiceprezydenta namiestnictwa Grodzickiego i około 40 urzędników Centrali wzięli udział reprezentanci miejscowych władz rządowych i autonomicznych z p. delegatem A. Federowiczem na czele. Jednakowoż wobec tego, że ubikacye przy ul. Czystej nie są jeszcze gotowe, o natychmiastowem rozpoczęciu urzędowania Centrali dla odbudowy kraju nie może być mowy.

Zjazd związku 30 miast galicyjskich. Dzisiaj po południu rozpoczęły się w sali konferencyjnej magistratu obrady komisyi związku 30 miast galicyjskich. Jutro rano o godz. 10 odbędzie się pierwsze plenarne posiedzenie zjazdowe. Na porządku dziennym tego posiedzenia są następujące sprawy: Sprawozdanie prezydyum z dotychczasowej działalności, sprawa utworzenia banku miejskiego dla stron poszkodowanych wskutek wojny, kreowanie osobnego oddziału dla miast w banku wojennym oraz wnioski i interpelacye.

Wolne święta dla osób wojskowych. W czasie od 1 czerwca do 31 sierpnia nowego stylu według możności służbowej ustanawia się następujące dnie jako wolne: 1) dla wszystkich wyznań chrześcijańskich 11 czerwca (niedziela Zielonych Świątek), 2) dla rzymsko-katol. 22 czerwca (Boże Ciało), 3) dla starokatolików 1 czerwca (Wniebowstąpienie Chrystusa), 4) dla grecko-katol. i grecko-oryentalnych 19 sierpnia, 5) dla izraelitów 7 i 8 czerwca (Święto Objawienia).

Tyfus plamisty w Galicyi. Od 21 do 27 maja b. r. stwierdzono w Galicyi 507 wypadków tyfusu plamistego w 30 powiatach (104 gminach). W innych gminach Austryi było 14 wypadków.

Tymczasowe uwolnienie hr. Bohdana Ronikiera. Warszawski „Przegląd Poranny" donosi: Bohdan hr. Ronikier został przez władze sądowe niemieckie uwolniony z więzienia przy ul. Długiej. Władze, po rozpatrzeniu obszernych podań obwinionego i wyjaśnień z jego strony, oraz zbiorowych deklaracyj osób postronnych, po porównaniu tego materyału z odnalezionymi w archiwum aktami sądów rosyjskich, przyszły do przekonania, że na zasadzie sprawa hr. Ronikiera nadaje się do rewizyi. Wobec sytuacyi przejściowej, sama rewizya przedstawia trudności techniczne i termin jej nie może być ściśle określony. To wszystko mając na względzie oraz stan zdrowia oskarżonego, władze, po złożeniu 5 tysięcy rubli tytułem kaucyi, postanowiły wypuścić obwinionego na wolność, zastrzegając, że prawdopodobnie w przeciągu pół roku w sprawie jego nastąpi nowa decyzya.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 5 czerwca.

Urzędowo donoszą 4 czerwca:

Zachodni teren wojenny: Anglicy skierowali na zajęte przez nas na południowy-wschód od Ypern pozycye kilka ataków, które w zupełności zostały odparte. Walka działowa na północ od Arras i w okolicy Albert trwała także przez dzień wczorajszy. Angielskie oddziały wywiadowcze zostały odparte. Kilka wysadzeń nieprzyjacielskich na południowy-wschód od Neuville—St. Vaast były bez rezultatu.

Na lewym brzegu Mozy został słabszy nieprzyjacielski atak na zachód od wzgórza 304 z łatwością odparty. Zdobyliśmy jeden karabin maszynowy.

Na wschodnim brzegu postąpiły w dalszym ciągu dla nas korzystnie zacięte walki między lasem Caillette a Damloup. Wczoraj wzięliśmy do niewoli przeszło 500 Francuzów, w tem 3 oficerów, oraz zdobyliśmy cztery karabiny maszynowe. Kilka nieprzyjacielskich ataków gazowych na zachód od Markirch spełzło bez najmniejszego skutku.

Rzucone przez nieprzyjaciela bomby zabiły we Flandryi kilku Belgijczyków, nie wyrządziły jednak żadnej wojskowej szkody. Koło Hollebeke zestrzeliły działa obronne angielski samolot:

Wschodni i bałkański teren wojenny: Nie wydarzyło się nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Iwan Franko.

II.

W latach 1883—1884 pracował Franko dwukrotnie, a za każdym razem niedługo w redakcyi „Diła”, oraz jeździł do Okna na zaproszenie tamtejszego właściciela p. Federowicza, który mu powierzył opracowanie życiorysu swego dziadka, byłego posła do parlamentu z r. 1848. Na stałe nie mógł się Franko pogodzić z narodowcami ruskimi, dla których był za radykalnym. To też wystąpił wiosną 1884 r. z redakcyi „Diła” i zaczął pisywać do „Kuryera lwowskiego”, za co „Diło” natychmiast na niego napadło. Odtąd przez lat przeszło 12 pisywał Franko więcej po polsku, niż po rusku, zamieszczając liczne korespondencye i artykuły polityczne, społeczne i literackie, oraz nowele i powieści w „Kuryerze lwowskim” i w „Pracy”, w warszawskich tygodnikach postępowych „Prawdzie” Swiętochowskiego, „Przeglądzie tygodniowym” i „Głosie”, w „Kraju” petersburskim, w „Kuryerze warszawskim” i w „Ateneum” Chmielowskiego i innych. Pisywał także do wydawanego przez dra Wiktora Adlera w Wiedniu niemieckiego tygodnika socyalno-demokratycznego „Gleichheit”, później „Arbeiter-Zeitung”.

Na jakiś czas wyjechał Franko w r. 1885 do Kijowa, aby się zaznajomić ze stosunkami na Ukrainie. Drugi raz tam pojechał w r. 1886 i ożenił się tamże.

Gdy Bolesław Wysłouch założył we Lwowie poważny naukowy polski miesięcznik socyalistyczny „Przegląd społeczny”, Franko był jednym z najwybitniejszych współpracowników w kwestyach programowych. Rozwijał on w „Przeglądzie społecznym” myśl zorganizowania wielkiego polsko-ruskiego stronnictwa ludowego w Galicyi. Wogóle Franko zawsze stał na stanowisku przyjaźni i unii polsko-ruskiej, czem się różnił zasadniczo od szowinistów ruskich. Żywo pamiętam znakomitą, pełną subtelnej analizy politycznej i bystrego krytycyzmu mowę, jaką wygłosił po polsku jako gość na trzecim kongresie galicyjskiej partyi socyalno-demokratycznej, odbytym we Lwowie podczas wystawy krajowej w r. 1894; w mowie tej z niezwykłą siłą argumentacyi zwalczał myśl podziału Galicyi, jako zarówno szkodliwą dla Polaków, jak niebezpieczną dla Rusinów.

Po upadku „Przeglądu społecznego” pisywał Franko w r. 1887 w wydawanym wówczas we Lwowie przez Adolfa Inlendera i Stanisława Błotnickiego polskim dwutygodniku społeczno-literackim „Ruch”. Obok stałych sprawozdań o sprawach ruskich zamieścił tu parę pięknych nowel i świetną rozprawę o najświeższej ówczesnej nowości literackiej polskiej „Placówce” Prusa. W r. 1887 wstąpił też Franko na stałe do redakcyi „Kuryera lwowskiego”, wydawanego przez Henryka Rewakowicza i Bolesława Wysłoucha, i przez 10 lat pracował w tej redakcyi polskiego pisma codziennego.

W Galicyi, jako w kraju rolniczym, a bardzo mało przemysłowym, uważał Franko obok pracy czysto socyalistycznej wśród proletaryatu robotniczego za więcej jeszcze potrzebną agitacyę wśród chłopów. Oczywiście, bez ruchu chłopskiego niepodobna sobie było wyobrazić możności przeobrażenia ówczesnych politycznych i gospodarczych stosunków Galicyi. Myśl ta przyświecała France już wtedy, gdy pisał wspomniany wyżej artykuł w „Przeglądzie społecznym”. Do urzeczywistnienia tej myśli przystąpił w r. 1889, zakładając na spółkę z Wysłouchem polskie czasopismo chłopskie „Przyjaciel ludu”, które stało się zawiązkiem polskiego stronnictwa ludowego, a po utworzeniu tegoż także jego organem.

Gdy prześladowania policyjne wznowiły się ze wzmożoną siłą w r. 1889, gdy aresztowano Wysłoucha i szereg akademików lwowskich i krakowskich, przesiedział także i Iwan Franko 10 tygodni w areszcie śledczym, jako obwiniony o stosunki z wychodzącem w Genewie pismem „Swobodnaja Rossija”. Na rozprawie Franko bronił się sam, dowodząc, że pismo żądające konstytucyi w Rosyi nie może być prześladowane w konstytucyjnej Austryi.

Od początku r. 1890 wydawał Franko wespół z Michałem Pawlikiem polityczno-literackie pismo ruskie „Narod”. W jesieni tegoż roku założyli oni ruską partyę radykalną, a „Narod” stał się organem tej partyi. Była to partya chłopska, a w programie jej, w części teoretycznej, znajdowała się sakramentalna formułka, że stoi na stanowisku socyalizmu naukowego Marxa-Engelsa. Praktyka jednak, obracająca się w kole interesów chłopskich i wielce różna od robotniczej walki klasowej, po jakimś czasie z nieubłaganą logiką życia oddaliła tę partyę, wbrew woli i skłonnościom jej założycieli, coraz bardziej od socyalizmu. Przewidywał to odrazu Ignacy Daszyński, który w kilka tygodni później założył we Lwowie partyę socyalno-demokratyczną. Franko uważał go za „doktrynera”, rychło jednak przyszłość okazała, że racya była po stronie Daszyńskiego.

Emil Haecker.

Produkcya mięsa.

Nakładem N. K. N. wyszła broszura prof. dra Waleryana Kleckiego p. t. „Sprawa produkcyi mięsa w związku z hodowlą”, w której autor omawia warunki produkcyi mięsa w Galicyi i Królestwie Polskiem.

Stwierdziwszy, że w Galicyi warunki przyrodzone, ogólno-ekonomiczne są korzystne, powiada autor: „Mimo to hodowla bydła rogatego w Galicyi w ciągu ostatnich 30 lat niewiele się podniosła ilościowo, poprawiła się jednak, co prawda, pod względem jakościowym, zwłaszcza w niektórych gospodarstwach większej własności, a w niektórych stronach także u włościan”.

Powiększenie ilości bydła rogatego w Galicyi w ciągu ostatnich lat 27 ilustrują następujące cyfry:

w roku	1883 . . .	2,243.000 K
„	1890 . . .	2,448.000 K
„	1900 . . .	2,718.000 K
„	1910 . . .	2,503.000 K

Jak widzimy, ilość bydła powiększyła się przez cały ten czas zaledwie o 260.000 sztuk, a **w ostatniem dziesięcioleciu zmalała nawet o 200.000.**

Lepiej przedstawia się rozwój hodowli trzody chlewnej w Galicyi. W ciągu tych samych lat 27, przez które ilość bydła powiększyła się zaledwie o 11%, ilość trzody chlewnej prawie się **potroiła.** Ilustrują to następujące liczby:

w roku	1883	674.000 sztuk
„	1890	785.000 „
„	1900	1,254.000 „
„	1910	1,834.000 „

Również w Królestwie ilość bydła maleje jeszcze bardziej niż w Galicyi, jak wykazują następujące cyfry:

w roku	1881	5,055.000 sztuk
„	1890	3,013.000 „
„	1900	2,823.000 „
„	1907	2,494.000 „
„	1911	2,267.000 „

Królestwo ma więc mniej bydła niż Galicya. Tak samo spada liczba świń:

w roku	1890 było . .	1,499.000 sztuk
„	1912 „ . .	591.000 „

Ubytek bydła w Galicyi w czasie wojny oceniają organizacye rolnicze na **1,800.000** sztuk. Autor, przyjmując 50% ubytek bydła w Królestwie, dochodzi do cyfry 1,100.000 sztuk, czyli że strata bydła w czasie wojny w Galicyi i Królestwie wynosi **3 miliony** sztuk.

Olbrzymia zatem praca czeka hodowców bydła. Umiejętna produkcya mięsa polega na wyhodowaniu odpowiedniej rasy i na umiejętnem żywieniu i opasaniu, czyli tuczeniu zwierząt.

Stworzenie ras mięsnych jest dziełem Anglików. Oni pierwsi wyhodowali konie do wyścigów, a inne do polowań, jeszcze inne do lekkiego i ciężkiego zaprzęgu, do roboty w polu i do rozwożenia ciężarów. Anglicy też wytworzyli pierwszorzędne rasy bydła, owiec i świń. Anglik hoduje przedewszystkiem rozpłodowe zwierzęta i każe sobie dobrze za nie płacić. Doskonały baran rasy mięsnej owiec *Southdown* kosztuje w sławnym składzie Babraham 2—5 tysięcy K. Twórcą hodowli owiec mięsnych jest Robert Bakewell, rozwijający swą działalność w drugiej połowie XVIII. wieku. Pod koniec XVIII. wieku uczeń jego Karol Colling wyhodował sławną rasę bydła *Shorthorn*, po 1850 roku stała się znaną rasa „wielkich świń białych", wyhodowana przez Tuleya, tkacza, zamieszkałego w hrabstwie York, i stąd znanych u nas pod nazwą „Yorkshirów". Po bliższe interesujące szczegóły hodowlane odsyłamy czytelników do samej książki.

Wskrzeszenie polskiej akademii rolniczej w Puławach.

Jak się dowiadujemy, władze austryackie postanowiły reaktywować instytut w Puławach, jako akademię rolniczą z polskim językiem wykładowym.

Do zorganizowania nowego zakładu naukowego i opracowania dla niego planu nauk powołany został dr Stefan Surzycki, prof. studyum rolniczego na uniwersytecie jagiellońskim. Prof. Surzycki udaje się w tym celu do Lublina i Puław, jako delegat austryackiego ministeryum oświaty. Akademia w Puławach podejmie wykłady już w październiku b. r.

Przy całym niedostatku swej społecznej roli, jaką miała szkoła rosyjska na polskiej ziemi, zakład dał do r. 1907 możność skończenia studyów przeszło 1000 ludziom. Liczba studentów, którzy tu szukali patentu agronoma lub leśnika, wahała się wówczas między 260 a 270. W roku 1910 doszła do cyfry 463. Biblioteka 80.000 tomów, liczne gabinety, laboratorya, stanowiły pomoc naukową. Ocalały one i, jak donoszą, są w trakcie porządkowania. Uzupełnieniem wykładów teoretycznych były zajęcia praktyczne, prowadzone na fermie doświadczalnej i w majątku Końska Wola, oraz w rewirze leśnym „Ruda".

Z miasta i z kraju.

Pobyt w twierdzy. Jak wiadomo, obecnie, t. j. od 1 b. m. osoby, przyjeżdżające do Krakowa, gdy chcą pozostać w mieście przez dłuższy czas, mogą się starać w komisaryacie cywilnym przy komendzie twierdzy o przedłużenie prawa pobytu na dalszych 14 dni. Do urzędu komisaryatu (ul. Poselska 8, II. p.) należy się zwracać w godzinach od $9^1/_2$—$11^1/_2$ przed południem i od 4—5 po południu. Tam też można wnosić należycie umotywowane pisemne podania o zezwolenie na stały pobyt w Krakowie.

Usunięcie młodzieży szkolnej od zbiórek. Jak się dowiadujemy, namiestnictwo w porozumieniu z Radą szkolną krajową wydało ogólny zakaz brania przez młodzież szkół ludowych i średnich udziału w rozmaitych zbiórkach publicznych po ulicach.

Kolumna Legionów. Fundusz kolumny Legionów, rosnący stale dzięki ofiarności społeczeństwa, wynosił według stanu z dnia 24 maja b. r. **94.967 koron 45 hal.**

Z teatru miejskiego komunikują nam: We wtorek „Dziewica z Orleanu" z p. Siemaszkową w znakomitej jej kreacyi Joanny d'Arc. We środę powtarza teatr miejski po raz ostatni w tym sezonie „Zaczarowane koło", które wznowione dzięki gościnie p. Siemaszkowej, tak wielkie teraz u nas święci sukcesy. We czwartek „Hedda Gabler" po raz ostatni z p. Siemaszkową w tytułowej roli tej sławnej sztuki Ibsena.

Zbieranie pokrzywy. Magistrat podaje do publicznej wiadomości, w myśl okólnika c. k. namiestnictwa, że c. i k. ministerstwo wojny będzie płaciło przy najbliższym zbiorze pokrzyw, za 100 klg. suszonych, z liści obranych łodyg pokrzyw po 6 kor., a za taką samą ilość suszonych liści pokrzyw również po 6 koron. Zebrane pokrzywy odsyłać należy do c. i k. magazynu prowiantowego w Krakowie (ul. Rakowicka).

Ostrzeżenie przed spekulantami ziemią. Otrzymaliśmy z namiestnictwa odpis okólnika, wydanego przez komendanta pierwszego korpusu armii w sprawie spekulacyjnego handlu ziemią i ostrzeżenia przed spekulantami. W okólniku tym komendant korpusu zwraca uwagę, że, jak stwierdzono przy cenzurze listów — niesumienni spekulanci w kraju, wyzyskując nieświadomość ludności włościańskiej, rozpowszechniają wiadomości, jakoby ziemia straciła na wartości i namawiają włościan do wyzbywania się swoich gruntów za wszelką cenę. Tymczasem rzecz się ma wprost przeciwnie, ziemia wzrosła jeszcze w cenie w ostatnich czasach. Wobec tego ludność winna się mieć na baczności przed spekulantami.

Schronisko b. legionistów w Wiedniu. Komitet Schronisko pod zarządem Stanisława Lewandowskiego urządza we czwartek 8 czerwca tzw. wspólną wycieczkę do Grinzig-Krapfenwald. W prześlicznym ogrodzie przygotowane będą różne gry towarzyskie i tombola. Komitet zaprasza na tę wycieczkę, w której współudział wynosi tylko 50 groszy, a dochód przeznaczony na utrzymanie „Schroniska legionistów". Wyjazd między godziną 4—5 tramwajem nr 38 (przy uniwersytecie) albo z Neudorf koleją zębatą do Krapfenwald.

NADESŁANE.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).